



BALASITS

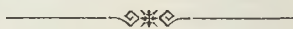


MOWA REKTORSKA



AUGUST BALASITS

Dr. Praw, c. k. Profesor i Rektor Uniwersytetu lwowskiego.



PRZEMÓWIENIE

wygłoszone dnia 10. Października 1891

z powodu inauguracyi nowego roku szkolnego

na uroczystem zebraniu Senatu, profesorów i młodzieży Uniwersytetu lwowskiego

w obecności

JE. hr. K. Badeniego, c. k. Namiestnika; JE. ks. E. Sanguszki, Marszałka krajowego; JE. ks. S. Morawskiego, Arcybiskupa i Metropolity obrz. łąć; JE. ks. Isakowicza, Arcybiskupa obrz. orm.; JW. E. Mochnackiego, Prezydenta król. i stoł. miasta Lwowa; JM. Rektora szkoły politechnicznej, i w. i. dostojników i znakomitości Rządu, Kraju i Miasta, reprezentantów prasy i Obywatelstwa.



LWÓW.
NAKŁADEM AUTORA.

Z Drukarni i Litografii Pillera i Spółki
1891.

№ 9 b 1

AUGUST 1945

PRZEMÓWLENIA

wydział nr 10. Państwowe Zakłady

570624

III

k-81/4181
12.5. 90r



Historja naszego uniwersytetu zaliczy dzisiaj uroczystość zagajenia nowego roku szkolnego do obchodów szczególnie pamiątkowych. Od czasu istnienia naszego zakładu, jest to czwarta z kolei inauguracja wyjątkowego znaczenia.

W r. 1784 odbyło się w naszym grodzie uroczyste otwarcie uniwersytetu, którego założycielem był cesarz Józef. Ten uniwersytet Józefiński o czterech wydziałach, zwinięto w r. 1805. Atoli w r. 1817 przywraca nam cesarz Franciszek dawniejszy uniwersytet. Dnia 4 listopada tegoż r., święcono — na wyraźny rozkaz cesarski — z nadzwyczajną wystawą i okazałością, uroczystość otwarcia odnowionego uniwersytetu, który od owej chwili do dnia dzisiejszego nieprzerwanie istnieje. Uniwersytet ten nie był ani narodowym ani obcym, bo przedmioty dawano w nim przeważnie w języku łacińskim. Zupełne germanizowanie przypada na czasy późniejsze. Tylko na katedrach historii literatury i języków polskiego i ruskiego utrzymały się wykłady w odpowiednich językach narodowych. W roku i po roku 1849, — przez krótką chwilę pierwszego zarania wolności narodowej i obywatelskiej — nauczało na wydziale prawnym, szczerze grono pomocników profesorskich (adjunktów), między nimi: Ziemiałkowski, Kabat, Ruebenbauer — kilku przedmiotów w języku polskim. Dopiero w r. 1861 zaczęto powoli zaprowadzać wykłady ruskie i polskie, lecz tylko na wydziale prawnym, a nadto bez systemu i rękojmi trwałości. Te wykłady w językach narodowych były ciągłym i żywym protestem przeciwko germanizacji, ich wziętość i powodzenie ciągłym i jawnym dowodem tej niezbitnej prawdy, że nauka, jakkolwiek sama w sobie kosmopolityczna — w narodzie i dla narodu — z pełnym skutkiem, tylko w języku ojczystym uprawiana i szerzona być może; one to rozbudziły i podtrzymywały nadzieję, że kiedyś i u nas do tego przyjść musi. Czekaliśmy długo na jej spełnienie. Ale oto, właśnie przed laty dwudziestu, miłościwie nam panujący cesarz i król, raczył dnia 4. lipca 1871 r. wydać rozkaz dopuszczenia języków krajowych, jako wykładowych, dla wszystkich przedmiotów.

Następująca po tem cesarskiem rozporządzeniu inauguracja tem się odznaczyła i upamiętniła, że sam namiestnik cesarski we własnej

osobie, sławnej i nieodżałowanej pamięci hr. Agenor Gołuchowski, — ogłosił tę najw. wolę z tej trybuny w słowach uroczystych. Przyjęliśmy ją z pokorną wdzięcznością i uniesieniem jako wspaniały dar monarszy dla narodu i nauki. Ta pamiętna inauguracja rozpoczyna nową epokę naukowego i narodowego odrodzenia naszego zakładu.

Ale do zupełnego rozwoju ciągle nam nie dostaje jeszcze jednego, niezbędnego warunku i czynnika. Od samego początku nie miał nasz uniwersytet wydziału lekarskiego i dotychczas go nieposiada. Brak nam wydziału, poświęconego nauce, która się chyba poczęła wraz z naturą ludzką, od cierpień i słabości nieodłączoną; która, jak trafnie opisuje Staszic, „bada nieskończone przyrodzenia z ludzkim rodzajem stosunki, odkrywa środki, zapomocą których caleje ludzkie życie, zmniejszają się ludzkie cierpienia, niewłaśnie nawet śmierć, przez wrogów w pułki obrońców ojczyzny miotana“.

W zamierzchłej starożytności była sztuka lekarska połączona z tajemnicami wiary; przeto w teologii należy szukać jej początków. Ona bliską i niezbędną prawą, bo w wielu przypadkach objaśnia wątpliwości sądów, wykrywa zbrodnie, ocala niewinność, daje wsparcie moralności i prawdzie. Jako zaś nauka o przyrodzie a po części i duszy człowieka, jest koroną nauk przyrodzonych i uzupełnieniem filozoficznych.

Bez fakultetu lekarskiego uniwersytet jest torsem, zaledwie zasługującym na nazwę „*Universitas litterarum*“.

Gdy w r. 1817 nasz uniwersytet uroczysto otwierano, oznajmił nadzw. komisarz król., że tylko względy na skołatane finanse państwa powstrzymały cesarza i rząd od zaprowadzenia kosztownego wydziału lekarskiego. Czekamy na ten wydział pełne siedmdziesiąt i cztery lata.

Ale oto, gdy tylko stosunki finansowe państwa się ustaliły, raczył najj. pan znowu wejrzeć na nas w swej łasce i oznajmić dnia 11. kwietnia tego roku, z wysokości tronu, jako jest jego najw. wolą, aby rząd przystąpił do urządzenia wydziału lekarskiego w naszym uniwersytecie. Przygotowania już w toku; da Bóg, w niedalekiej przyszłości zasiądzie tu obok rektora czwarty dziekan; w prawdziwym w s z e c h nauk połączonych siedlisku zatętni pełne życie nau-

kowe. Dzisiaj po raz pierwszy, nadarza się uniwersytetowi godna sposobność złożenia przez usta moje — wobec was, dostojni i przezacni zgromadzeni! — osobnego hołdu i dziękczynienia najdobrotliwшему monarsze, za ten nowy dowód nieustającej łaski i ojcowskiej opieki.

Wielkie i liczne były dobrodziejstwa, które nasz zakład odbierał z rąk najd. władców ziem rakuskich. Ale dopiero obecnie nam miłościwie panujący najj. cesarz i król ukończył i ukoronował dzieło założenia drugiego w kraju uniwersytetu, darem wydziału lekarskiego, gdy przedtem jeszcze cenniejszym i wspanialszym darem mowy ojczystej, wskrzesił w nim nowe życie naukowe, po długoletniej martwocie. I nie tylko my, ale wszystkie ludy tej starej i przesławnej monarchii, z jego łaski i mądrości, cieszą się tym najdroższym skarbem przeszłości narodowej, przez który jedynie i wyłącznie narody nabywają i miłują rzetelną oświatę i prawdziwą naukę.

My, społecznie wspaniałomyślnego monarchy, dobrze rozumiemy i głęboko odczuwamy prawdę słów naszego znakomitego mowcy i statysty: „Nieprzebrany jest skarbem mądrość cnotliwego, roztropnego i stałego monarchy”.

Uzupełnienia i lepszego opatrzenia naszego zakładu nie mogliśmy otrzymać bez przyczynienia się rządu odpowiedzialnego. Zawdzięczamy je życzliwości i sprawiedliwości najwyższej magistratury oświecenia, a przede wszystkim jej szefowi, p. JE. ministrowi wyznań i oświaty; orędownictwo zaś p. JE. ministra dla Galicji znakomicie naszą sprawę poparło. Wiemy, że wys. rząd wobec koniecznych wydatków na zbrcjne pogotowie, nie mało trudności miał do zwalczenia. Za to kraj i naród tem większem darzy go uznaniem i zaufaniem; tem większa chluba i chwala dla naczelnego Zarządu publicznego oświecenia, że mimo przeszkód i trudności, z programową stałością, hołduje tej jedynie prawdziwej w sprawach oświaty zasadzie: że tylko znaczne nakłady zapewniają ważne korzyści; korzyści zaś większych nie ma nad te, które zapewnia nauka i oświata.

My też oczekujemy z otuchą, że hojność wys. rządu nie ustanie, dopóki wszystkie nasze żywotne potrzeby nie zostaną zaspokojone; a do tego jeszcze wiele nam potrzeba: na całe urządzenie wydziału lekarskiego, na pomnożenie i wyposażenie katedr i zbiorów naukowych na innych wydziałach, na odpowiednie pomieszczenie instytutów naukowych.

Wkrótce poświęcimy nowy okazały gmach dla instytutu chemicznego i mineralogicznego; ale biblioteka i instytut zoologiczny wymagają również pomieszczenia w osobnych zabudowaniach. W końcu i ten oto główny gmach wymaga niezbędnie naprawy, stosownych zmian wewnątrz murów i odpowiedniego poważnemu przeznaczeniu przyozdobienia. Ale my z ufnością i spokojem wyglądamy przyszłości, pewni łaska-

wego poparcia dostojnego naczelnika naszego kraju.

Excelencjo! Panie hr. Namiestniku! Od chwili, gdy objąłeś rządy kraju, okazujesz nam, słowem i czynem, przy każdej nadarzonej sposobności, swą przychyłność i trafne zrozumienie naszych spraw żywotnych, które bezustannie masz na oku. Z twojem do nas przybyciem zaślusła dla naszego uniwersytetu nadzieja lepszej przyszłości, a dziś ona, znowu dzięki twej możnej a gorliwej pomocy, coraz bliższa urzeczywistnienia. My, którym dobro uniwersytetu najbliższe naszego serca, jako ludzie, nie możemy ci nie więcej ofiarować nad naszą wdzięczność dozgonną; ale dzieje naszego zakładu połączą na zawsze twe dostojne imię z jego wzrostem i rozkwitem.

Do niedawna był jeszcze wysoki Wydział krajowy gospodarzem tego gmachu, jako zarządca fundacji im. Głowińskiego, tegoż właścicielki. Dziś należy dom tem uważać jako zakupiony przez wys. rząd dla uniwersytetu, chociaż formalności przepisania tytułu własności jeszcze nie zostały dopełnione. Lecz zapraszaliśmy dostojnych marszałków krajowych na nasze doroczne obchody, nie tyle jako naszych gospodarzy, bo przede wszystkim pragnęliśmy i pragniemy widzieć ich w naszym gronie, w chwilach dla nas uroczystych, i powitać, jak dzisiaj ciebie witamy, Excelencjo, Mości książę Marszałku! z winnem uszanowaniem, jako szefa samorządu kraju, któremu służymy; jako przewodniczącego wysokiego sejmu, w którym i nasz uniwersytet ma zastępcę w osobie rektora; jako naczelnika władzy, która wespół z nami powołana do sprawiedliwego rozdzielania stypendjów między ubogą a żądną wiedzy młodzież akademicką.

Wys. sejm niebawem zajmie się również sprawą naszego powstającego wydziału lekarskiego. Nie wątpimy o tem, że za łaskawem przyczynieniem się Excellencji JO. księcia marszałka i wys. Wydziału, ofiara kraju będzie szczerą, gdy światła jego reprezentacja, w swej mądrości, uzna jej potrzebę.

Od szeregu lat mamy szczęście i zaszczyt, że cały najprz. episkopat naszego grodu raczy brać udział w naszych obchodach inauguracyjnych. Kościół katolicki był największym przez wszystkie wieki opiekunem nauki i sztuki; między wazszymi, excelencje, najeżcigodniejsi metropolici i areybiskupi poprzednikami, liczy nasz uniwersytet wielu dobrodziejów i światłych rektorów; nasze duchowieństwo wydało wielu znakomych mężów stanu, uczonych, mowców i poetów.

Najdostojniejsi książęta kościoła katolickiego! Niech wasza tu obecność zaświadczy — jawnie, silnie i dobitnie — jak pojmujemy stosunek nauki do wiary i etyki: że ich dziedina dla nas święta i nietykalna, że nasz pierwszy wydział, nauce religii katolickiej poświęcony, pozostaje w zgodzie i harmonii z wydziałami świeckimi. Jeżeli przytem zastrzegamy dla badań i

myśli naukowych zupełną swobodę i niezależność, to stoimy w tej kwestji na tym samym gruncie, na którym ja u nas, lat temu około sześćdziesiąt, postawił skromny i świętobliwy kapłan katolicki, ks. Szwiejkowski, rektor dawnego uniwersytetu warszawskiego. Przy takiej samej jak dzisiejsza sposobności, określił zadanie uniwersytetów i nauki, temi na zawsze pamiętnymi słowy:

„Aby uniwersytet mógł posuwać nauki do stopnia nieograniczonego (bo nauka granic nie ma), aby je mógł doskonalić we wszystkich ich częściach... wynika przez wniosek konieczny, iż powinien w postępowaniu naukowym być zupełnie wolnym i niepodległym... Dążenie do doskonałości i ograniczenie, są dwie rzeczy wstecz sobie przeciwne.. Postęp oświecenia żadnej tamy nie cierpi: jeśli jej usunąć nie może, mylny bierze kierunek, lecz w biegu nie ustaje; tak właśnie jak potok z góry spadający, który jeżeli wzruszyć skały w pędzie prostym nie zdoła, okręca ją i skośne ryje koryto. Ponieważ ustawy Stwórcy są niezienne więc niezwalczonym jest popęd, który myśli nasze ku szukaniu prawd unosi i nieustanny ruch myślom nadaje. Nie masz siły, któraby bieg myśli wstrzymała; nie masz pęt na rozum... Niech uczeni w badaniach swoich będą wolnymi, jak jest wolną z daru nieba myśl ludzka, a wyobrażenia, które bogacą społeczność, zamiast wzruszenia jej spokojności, ustalą jej pokój, ułatwią, środki jej szczęśliwości“.

Po raz pierwszy mamy zaszczyt i przyjemność powitania Jw. pana prezydenta naszego król. i stołecznego grodu. W imieniu uniwersytetu i młodzieży naszej, składam w jego ręce serdeczne podziękowanie dla światłej reprezentacji miejskiej, za hojny dar na wyposażenie fakultetu medycznego. Uniwersytet nasz czuł się zawsze dumnym i szczęśliwym, że jest lwowskim, tem więcej obecnie, gdy szlachetny czyn Rady miejskiej jeszcze silniej go zespolił z miastem, jego reprezentacją i obywatelstwem.

Miło mi też i wielce dla mnie zaszczytnie, że mam sposobność złożenia publicznego sprawozdania z dziejów i działania uniwersytetu w roku ubiegłym, w obecności dostojników i znakomitości rządu, kraju i miasta, w obecności Jm. p. rektora szkoły politechnicznej, naszej koleżanki — wobec reprezentantów naszej światłej prasy, obywatelstwa i licznie zebranej publiczności. Poznajcie ten najwyższy zakład naukowy kraju wschodniego, gdzie wasi synowie i bracia czerpią z krynicy wiedzy i nauki; przypatrzcie się bliżej tym, co strzegą tego źródła, aby pozostało czystem i niekałanem; — usłyszcie, jakie starania, ofiary i nakłady czynią państwo, kraj i miasto, by to źródło coraz silniej biło, coraz obficiej płynęło. Wszak grosz na nas wydany z waszej pochodzi pracy i z waszego mienia, a zasilając en warsztat naukowy, idzie na dobro naszej drogiej młodzieży, na pożytek i sławę państwa i narodu!

W roku ubiegłym zaszły poważne zmiany w gronie ciała nauczycielskiego.

Śmierć nam zabrała trzech kolegów podczas pełnej działalności naukowej, i jednego, który dopiero niedawno temu przestał nauczać.

Znak żałoby obwieścił ze szczytu tego gmachu zgon naszego rektora, Tomasza Staneckiego, dra filozofii i profesora fizyki doświadczałnej. Z niestrudzoną pracowitością i gorliwością oddawał się zawodowi nauczycielskiemu przez 36 lat, a z tych 16 nauczał z katedry uniwersyteckiej. Zanim w roku przeszłym został wyniesiony na godność rektorską, piastował dwukrotnie urząd dziekana wydziału filozoficznego. Pierwszy wykładał swój przedmiot w języku polskim. Pięknym stylem i znakomitą wymową umiał zająć uczniów i zachęcać do nauki. Rzewnym i wzruszającym był widok jego postaci, złamanej cierpieniem, szlachetnej twarzy, na której już widniała bladeść śmiertelna, gdy właśnie rok temu, z tego miejsca, zagajał uroczystość inauguracyjną głosem gasnącym. W przemówieniu swoim uczył też kolegę, który od lat wielu jęczał na łożu boleści i pasował się ze śmiercią, ale przed rokiem żył jeszcze, nauczał i tworzył, jak gdyby posiadał moc i siłę olbrzyma.

Mówię o Ksawerym Liskem. Myśmy widzieli i wiedzieli, że niebawem stracimy naszego Ksawerego, a mimo to, zgon jego był dla nas straszną niespodzianką.

Śp. Ksawery należał do naszego grona od r. 1869; w r. 1877 był dziekanem wydziału filozoficznego, w r. 1880 naszym rektorem. Równocześnie był kierownikiem wydawnictwa „aktów grodzkich i ziemskich“ t. z. archiwum bernadyńskiego; od r. 1878 zarazem dyrektorem tegoż archiwum. Czem sobie zasłużył, że Wydział krajowy i Uniwersytet powołują młodego człowieka na dwa ważne posterunki? Jak na nich pracował i z jakim skutkiem? Czy mam przypomnieć nam Polakom, że nikt od niego lepiej nie odg. d. światłej epoki dziejów naszych? czyli niewiadomo Rusinom, że nikt od niego więcej i lepiej nie nagromadził odkryć o narodzie, prawach i zwyczajach Rusi?! Czy mogę się nad tem rozwodzić, czem był dla kolegów i uczniów? Gdy ciało jego wniesiono na cmentarne pole, wtedy najbliżsi jego towarzysze i nieodstępni uczniowie uwieńczyli trumnę mistrza i druha wspomnieniem i pochwałą wielkich jego cnót i zasług. Nie godzi się błędem powtórzeniem osłabiać tego, co oni wtedy nam objawili z żywą i przenikającą prawdą, natchnieni świeżym bolem, uniesieni wielką miłością i wdzięcznością bez granic.

Ale niepodobna mi w tej chwili przemilczeć o dwóch czynach Liskego. Pierwszym zasłużył sobie na uznanie narodu, drugim na wdzięczność uniwersytetu.

W r. 1867 jeszcze młodzieniec wiekiem i zapalem, ale już w pełnym rynsztunku nauki i wiedzy, stanął w szranki z potężnym ministrem wielkiego mocarstwa w obronie sławy i prze-

szości narodu. Wobec sejmu pruskiego rzucono z ławy rządowej obelgę na naszą przeszłość, rzekomo z dziejów zaczerpniętą. Liske odpowiedział z niesłychanym pośpiechem przez noc prawie; wykazał na podstawie badań i opinii znanych historyków niemieckich, mylność i stronniczość zapatrywań i wycieczek niemieckiego męża stanu.

W r. 1876 wybitny poseł Rady państwa, sam profesor uniwersytetu, członek stronnictwa naówczas rządowego, uczynił w naszym centralnym parlamencie wniosek zwinięcia naszego uniwersytetu. Liske na pierwszą wieść o tem, zerwał się do czynu. Widzieliśmy go przy robocie. Za jednym rozmachem była napisana odprawa jędrna, silna, nie oszczędzająca przeciwnika, któremu faktami wykazał, że występując z tym potwornym wnioskiem albo się za mało zastanawiał, albo zamiar był tendencyjny. Rezultat był taki, że niebezpieczny przeciwnik w liście do Liskego nie wahał się otwarcie uznać za pokonanego. I tak zwykł zawsze Liske zwyciężać. A zwyciężał dlatego, bo — jak powiedziano nad jego grobem — miał dobrą i mocną wolę, którą razem z nauką i przekonaniem umiał przelewać w sumienia innych; bo ta jego niezłomna wola służyła zawsze tylko prawdzie; bo ją ogrzewał szczerzy zapał młodzieńczy, który dopiero śmierć zagasła; bo jej towarzyszyła odwaga przekonania i czynu. Takim był Liske jako uczonej, jako profesor, jako Polak. Jako człowiek wzbudzał powszechne poszanowanie powagą i spokojem mędrca, podziw zaś i uwielbienie hartem i męstwem ducha pośród nieszczęścia. Przykuty do łoża boleści przez lat prawie dziesięć, nie poddawał się rozpacz, zwyczajem ludzi pospolitych; bole nie przytłoczyły nieugiętej duszy — przeciwnie, stałość duszy pokonała cierpienie ciała; pracował, nauczał, pisał niemal do ostatniej chwili; niecierpliwą energią umiał czas podwajać, bo wiedział, że mu go nie wiele pozostaje. Skonał mężnie i spokojnie. Ostatnie jego słowa były: Błogosławię wszystkich moich uczniów!

Bole i zawody dodały śmierci jego tkliwości — życiu i czynom blasku, jakim nieszczęście opromienia cnotę i zasługi. Węć też boleść nasza była rzewną, głęboką i wielką, bośmy w tej stracie czuli stratę całego narodu... Gdy już grobowe mury objęły drogie zwłoki i ziemia je pokryła, my jeszcze stali nieruchomi, myślą i sercem zanurzeni w grobowej otchłani, aż nas, po długiej chwili, ukoilo westchnienie: szczęśliwa ziemia, która takie chowa relikwie!...

Wielką stratę poniósł uniwersytet przez śmierć Aleksandra Ogonowskiego, dra praw i filozofii, profesora austr. prawa cywilnego z wykładem ruskim. Zgasł przedwcześnie w sile wieku. Do naszego uniwers. należał przez lat 18.

Nad jego grobem pochwalił nasz reprezentant prawość charakteru i gruntowną wiedzę. Szczerem i otwartem postępowaniem zje-

dnał sobie przyjaźń i zaufanie kolegów, którzy go jednomyślnym wyborem — Polacy Rusina — zamianowali dziekanem wydziału prawnego w r. 1886. Niepospolitą wiedzę prawną szerzył w licznych dziełach, udzielał jej z wielką gorliwością i skutkiem młodzieży, która cenila i kochała swego profesora — a to zarówno młodzież ruska i polska, gdyż obok obowiązkowych ruskich, miewał wykłady w języku polskim. Wiadomo, jakie mu, pod sam koniec życia, przypadło zadanie z powodu znanych usiłowań zbliżenia dwóch narodów i jak pięknie je spełnił. Umarł z hasłem braterstwa i zgody na ustach. Cześć i chwala jego pamięci!

Jeszcze jednemu mężowi, zgasłemu w roku ubiegłym, należy się od nas hołd pamięci i żalu: Maurycemu Kabatowi. Jak już wspomniałem należał do pierwszych docentów, którzy w r. 1849 wykładali po polsku. Czasy germanizacji naszego uniwersytetu spędził jako adwokat, poseł na sejm i do rady państwa i na innych posługach publicznych, otoczony poważaniem i zaufaniem spółobywateli. Gdy mu znowu było wolno wykładać w języku rodzinnym, powrócił do uniwersytetu, obejmując w r. 1867 katedrę austrj. procedury cywilnej, w wieku już późniejszym. Mimo choroby i znużenia, wytrwał na tej katedrze jak długo sił mu starczyło. Był rektorem uniwersytetu w r. 1875, dziekanem w roku 1876. W r. 1883, na własną prośbę otrzymał dobrze zasłużoną emeryturę, a przedtem jeszcze wynagrodził mu najj. Pan znakomite zasługi około państwa, kraju i nauki, wysoką odznaką honorową. Nauce poświęcił się od młodości i pozostał jej wiernym do końca życia. W czasie, gdy gorący jego patriotyzm wzbronil mu pozostania na katedrze uniwersyteckiej, umiał liczne zajęcia, zawodowe i obywatelskie, godzić z rzetelną i wytrwałą pracą naukową, której owoce złożył w cennych dziełach. On pierwszy u nas uprawiał naukę procesu cywilnego na racjonalnych zasadach naukowych i stworzył dla niej wzorowy, rdzenie polski język naukowy. Historia naszego prawnictwa na zawsze go będzie uznawać za ojca polskiej nauki procesu cywilnego. I przez tę sławę nigdy o nim nie zaginie pamięć w narodzie, nauce i w naszym uniwersytecie.

Katedry po śp. Staneckim, Liskem i Ogonowskim jeszcze nie zajęte. Ale nie ma wątpliwości, że znajdziemy godnych następców.

Natomiast inne zaszły zmiany w etacie osobowym ciała nauczycielskiego. Na wydziale teologicznym trzy katedry otrzymały trzech nowych profesorów; świeżo zaś przybył docent dla filozofii chrześcijańskiej, który to przedmiot w ogóle był w szerszym roku po raz pierwszy uczony. Druga habilitacja na tym wydziale jest w toku.

Na wydziale prawa i administracji, zostały niemal wszystkie katedry, ostatecznie w roku ubiegłym, obsadzone profesorami zwyczajnymi, przezco grono jego docentów przedstawia komplet, jakiego wydział ten już oddawna nie miał. Tylko

jedna ważna katedra austr. prawa cyw. nie jest obsadzona. Ale i tu nie ma właściwie luki, bo naucza na niej siła naukowa, której grono profesorskie i rząd dawno już przyznały zupełną kwalifikację na profesurę zwyczajną; nominacja nie nastąpiła dotąd dla przeszkód wyłącznie formalnej natury.

Szeregi uczących wydziału filozoficznego, przez śmierć Liskego i Staneckiego przerzedzone, uzupełniły się w części drugim profesorem filozofii i nowym habilitowanym docentem dla ważnych przedmiotów farmakognozji i chemii mikroskopijnej. Nadto trzy habilitacje celujących uczniów tegoż wydziału z nauk przyrodzonych są w toku.

W ogóle uczyło na wszystkich trzech wydziałach 64 docentów, którzy odbyli w pierwszym półroczu 118 kolegów, w drugim 126; między temi są wykłady obowiązkowe i dobrowolne kolegia specjalne, w celu naukowego objaśnienia zagadnień, będących na dobre w życiu i nauce, jak np.:

O ochronie prawnej ze stanowiska prawa politycznego;

- o nowym projekcie do ustawy karnej;
- o kwestji społecznej;
- o konstytucji 3. maja;
- o regulacji waluty;
- o topografii i pamiątkach Aten;
- geologia polska;
- hygiena różnych zawodów
- i wiele innych.

W instytucjach i zbiorach naukowych zaznam ciągle postęp. Z końcem roku 1890 (kalendarzowego) liczyła biblioteka dzieł 60.860, tomów 114.215. Przybytek z końcem tegoż roku wynosił 1.712 numerów; ale już w upłynionych 9 miesiącach r. b. przybyło w inwentarzu numerów 1.114.

Instytut zoologiczny, mimo nieodpowiedniego pomieszczenia i braku laboratorium, ciągle się wzbogaca i rozwija.

Dla instytutu chemicznego postawiono nowy budynek na gruntach ogrodu botanicznego, którego wewnętrzne urządzenie jest na ukończeniu. Mimo dotychczasowego wadliwego pomieszczenia, może ten instytut wykazać poważne rezultaty. Nie ma wątpliwości, że trządzony według wymagań najnowszej nauki, zasłynie jako zakład wzorowy. Osobny trakt tego samego budynku przeznaczony dla pomieszczenia instytutu mineralogicznego, który nareszcie otrzyma stosownie urządzone laboratorium dla prób i doświadczeń naukowych, dla braku którego nie mógł dotychczas całkowicie spełniać swego zadania, mimo bogatych i wzorowo uporządkowanych zbiorów.

Ogród botaniczny doznał dotkliwego uszczerbienia co do obszaru. Dołożono wszelkich starań, aby umiejętnym wyzyskaniem miejsca utrzymać jego zawartość i przeprowadzić stosowne rozmieszczenie okazów.

Krótki ten przegląd sił nauczycielskich, wykładów i instytucji naukowych, wystarczy, aby wykazać, że w naszym zakładzie istnieją odpowiednie warunki i daną jest dobra sposobność do nabycia gruntownej nauki i wielostronnej wiedzy. Ale ten rezultat może być owocem tylko wspólnej pracy uczących i uczniów, — zależy w równej mierze od usiłowań i powolności młodzieży akademickiej. Znajduję się dziś w tem szczęśliwym położeniu, że mogę naszej młodzieży wystawić chlubne świadectwo postępu w naukach.

W ogóle było zapisanych słuchaczy zwyczajnych, — bo tych wyłącznie uwzględniam — 1062. Liczba około tysiąca, od lat kilku stale się utrzymuje. Rzecz naturalna, że na tak znaczną ilość powołanych nie wszyscy mogą być wybrani. Ale zawsze liczba tych ostatnich w stosunku do ogólnej, wykazuje w ostatnich latach, — a szczególnie w ubiegłym, — znakomity postęp. Wyniki zwykłych egzaminów teoretycznych, do których się ogranicza znacznie większa część młodzieży, sposobiąca się do zawodów praktycznych, wypadły w ogóle pomyślnie. Co zaś jest objawem bardzo pocieszającym, to to, że w ostatnich czasach, z każdym rokiem, a szczególnie w ubiegłym, stale i szybko wzrastało grono młodzieży, która nie poprzestaje na tem, co słyszy z katedry, ale dąży do samodzielnej pracy, do samoistnego, własnego myślenia; która się nie tylko uczy, ale studjuje. W roku ubiegłym słuchacze teologii, oddawali się z szczególnym zamiłowaniem i pięknym rezultatem nowo wprowadzonej nauce filozofii chrześcijańskiej, która, nakazana przez Jego Świętobliwość Leona XIII, zdoła znakomicie przyczynić się do rozszerzenia wiedzy teologicznej.

Na wydziale prawnym stosunkowo wielu słuchaczy brało udział w seminarjach naukowych i dostarczyło prac, za które przyznano nagrody. Odnosne dotacje okazały się niewystarczającymi. Liczny i gorliwy udział w seminarjum prawa polskiego zasługuje na osobne podniesienie dlatego, że to przedmiot nadobowiązkowy, a więc tylko nadzwyczajna pilność i szczerze zamiłowanie w rzeczach swojskich młodzież do tego nakłoniła. W tem seminarjum powstały dwie prace uczniów, które czasopisma naukowe drukiem ogłosiły.

I seminarja naukowe wydziału filozoficznego cieszyły się licznym i chętnym udziałem naszych słuchaczy. Dowodem dobrych wyników są liczne nagrody za prace piśmienne. Odpowiednie fundusze zostały wyczerpane.

Dalszym dowodem naukowej pracy młodzieży akademickiej są egzamina ścisłe, będące warunkiem otrzymania stopni akademickich. W ubiegłym roku odbyło się 98 rygorozów na wydziale prawnym, 8 na filozoficznym. Stopnia doktora praw udzielono 23 kandydatom, stopnia doktora filozofii czterem kandydatom. Mimo znacznie niższej cyfry rygorozów i promocyj na wydziale

30

filozoficznym, porównanie z wydziałem prawnym nie wypadnie na niekorzyść wydziału filozoficznego, jeśli uwzględnimy, że do posług publicznych potrzeba nierównie więcej prawników, a nadto doktorat prawa jest wymagany do wykonywania zawodów praktycznych, gdy doktorat filozofii świadczy wyłącznie o chwalebnej żądzy głębszej wiedzy.

Uwagi godnym objawem wzmagającej się między młodzieżą potrzeby obszerniejszej nauki. są jeszcze następujące liczby statystyczne: w r. 1889 korzystało z czytelni biblioteki 18.099 osób, w r. 1890 wzrosła się ta liczba do 20 972; w r. 1889 przypada 77 czytelników na dzień; w r. 1890 zaś 89, czyli dziennie o 12 więcej. Obecnie frekwencja czytelni jeszcze więcej wzrosła. Do domu wydano z biblioteki w r. 1889 dzieł 6892; w r. 1890 zaś 7060 czyli więcej o 168 dzieł; ale w r. b. już obecnie liczba dzieł wypożyczonych prześcignęła zeszłoroczną o blisko 900.

Obraz ten ruchu naukowego pośród naszej młodzieży nie byłby zupełnym, gdybym jeszcze nie wspomniał o tych, którzy po ukończeniu nauk i uzyskaniu stopnia akademickiego, samą naukę jako zawód i cel życia obrali. Bez widoków bogactw i rozgłoszonych zaszczytów, ofiarują oni młodość, aby w narodzie utrzymać naukowego ducha, bez którego nie masz dzisiaj narodu — jak słusznie powiada filozof Gołuchowski. Możemy się poszczycić poważnym zastępem takiej dzielnej młodzieży. Należą do niej ci wszyscy, którzy niedawno otrzymali pozwolenie wykładania na katedrach uniwersyteckich, lub się o to już formalnie starają; inni w tym celu jeszcze pracują w kraju i za granicą. My ich dobrze znamy i żywimy niepłonną nadzieją, że się staną chlubą nauki i narodu, że nas kiedyś zastąpią i prześcigną.

Oto jak pracuje młodzież akademicka na niwie naukowej; jak się przygotowują i sposobią ci, którzy mają w przyszłości władać myślą narodu, kierować jego opinią.

Ale do tego jeszcze nie dosyć mieć naukę. „Trzeba być więcej aniżeli uczonym“ ostrze-

ga Stanisław Potocki — „bo trzeba być rozsądnym i dobrym“. Podobnie mówi Staszic: „Umiejętności nadają pewną dokładność i prawość rozumowi, ale tak ukształcony rozum strzeże i kieruje prawość serca“. Do czego Libelt dodaje: „Bez nauki i poznania nadaremny zapał i przekonanie; powiodą cię nieraz pod sztandary gnębieli i zdrajców!“ Lecz i nauka, nieogrzana uczuciem, wnet się staje chłodną i jałową. A któreż uczucie lepiej zdoła uznać serce, udzielić rozumowi większego światła i ciepła, — silniej poruszyć wolę do czynów szlachetnych, jeśli nie miłość Ojczyzny? Uczucie to, jak znów woła Libelt, jest jako „ogień, w którym się palą wszystkie materjalne interesa człowieka.“

Ale my wiemy, i nigdy o tem nie zapomniamy, że ta nasza gorąca miłość ziemi i narodu, mowy i przeszłości naszej, ogarnia także i państwo, z którym nas dzieje połączyły; — gdzie nam „pełno — szeroko“ wolno oddychać powietrzem narodowym.

I do twojego to, młodzieży nasza! patryotyzmu, odezwał się, przed laty z górą siedemdziesiąt, zaraz podczas pierwszej inauguracji naszego uniwersytetu, szlachetny Niemiec, gdy cię upomniał: „Pomnij, że od ciebie zawisło, aby w najodleglejszych Europy krainach, dokąd wieść i sława bohaterskiego narodu twojego doszła, tenże sam naród tam słynął jako miłujący nauki i sztuki. Czy sławę ojczyzny za małą byś sądził?!“

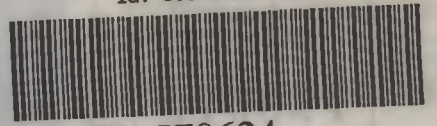
I sam wielkoduszny monarcha, nam i wam tę miłość ojczyzny polecił, gdy rozkazał uczyć was dziejów i praw ojczyrstych; — gdy w obliczu Wawelu wyrzekł do nas te pamiętne słowa: „Wielką to cnotą poważne tradycje przeszłości w wysokiej czci przechowywać i godzić je z obowiązkami teraźniejszości.“

Uroczystem przypomnieniem słów tych, prawdziwie królewskich, otwieram nowy rok szkolny.



80

Biblioteka Śląska w Katowicach
Id: 0030000257525



III 570624

Biblioteka Śląska w Katowicach

